

Najważniejsza jest ojczyzna

Przepiękne uroczystości w rocznicę wybuchu Powstania

Warszawskiego zakłóciło wystąpienie prezydent Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz. Należę do krytyków poczynąń pani prezydent od wyborczego roku 1995. Wówczas, ubiegając się o urząd prezydenta kraju, na początku kampanii wyborczej, udzieliła mi wywiadu do książki „Wygrać prezydenta”. Przez wiele miesięcy nie chciała go autoryzować, a pod koniec kampanii, w wywiadzie telewizyjnym, zapytana o pewne kwestie z mojej książki, stwierdziła, że są w niej same bzdury, i że wywiad nie był autoryzowany. To prawda, opublikowałem go bez autoryzacji z premedytacją mi odmawianej, a ponadto zauważyłem, że w trakcie kampanii prezydenckiej pani Hanna Gronkiewicz-Waltz zmieniła niektóre swoje poglądy o 180 stopni. Po prostu taki wywiad był jej nie na rękę, bo zmieniły się okoliczności. Cieszę się, że pozostał ślad dawnych poglądów ówczesnej szefowej NBP, w tym jej odniesień do Odnowy w Duchu Świętym, formacji religijnej, z którą ponoć była tak silnie związana. Okazało się to charakterystyczne nie tylko dla niej, ale całej Platformy Obywatelskiej, w której Hanna Gronkiewicz-Waltz nadal jest jedną z wiceprzewodniczących partii. Kiedy było trzeba zdobywać popularność, jeździli autokarem na rekolekcje Wielkanocne do Łagiewnik. Od lat już tego nie robią. Zgrzyt powstały w wystąpieniu prezydent Warszawy polegał na łączeniu wątków historycznych z politycznymi. Otóż, Pani prezydent! Młodzi powstańcy nie walczyli o „wolność,

demokrację i prawa człowieka", tylko o niepodległość dla swojej ojczyzny. To nie było dążenie do osiągnięcia wolności osobistej w zniewolonym, podbitym przez Niemców kraju ani dążenie do demokracji, pewnie w Pani zamyśle demokracji liberalnej, o którą walczy z Polską komisarz unijny Franc Timmermans, ani nie walczyli o prawa człowieka, gdyż zostały one sformułowane dopiero w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ uchwalonej w 1948 roku. Powstańcy walczyli o Polskę wolną, niepodległą i suwerenną, bo tylko dzięki takiej Polsce mogły się zrealizować ich dążenia do osobistej wolności i niekoniecznie nawet do demokracji, bo to już sprawa późniejszych decyzji wolnego kraju, jaką chce podążać droga. Po idealistycznych, wręcz altruistycznych zachowaniach pokolenia Kolumbów możemy przypuszczać, że nie zaakceptowaliby dziś demokracji w wydaniu liberalnym, którą chce budować Platforma Obywatelska wraz z Unią Europejską. Tyle na temat tego wystąpienia. Dwójka z historii, Pani profesor!

Młodzież walcząca w Powstaniu Warszawskim była podobna do młodzieży niosącej Polsce niepodległość na początku XX wieku. Oba pokolenia wychowywały się w duchu patriotycznym scementowanym Bogiem, Ojczyzną i honorem. Oba pokolenia wychowały się na Sienkiewiczowskim etosie.

Był bohaterski, niezapomniany warszawski powstańczy sierpień 1944 roku i był sprzed 103 laty sierpień Legionistów.

2 sierpnia 1914 roku Józef Piłsudski wysłał na teren Królestwa Polskiego patrol konny pod dowództwem Władysława Beliny-

Prażmowskiego. Cztery dni później Austro-Węgry wypowiedziały Rosji wojnę. Wiedział o tym Komendant, wysyłając swój patrol, który skierował się do Oblęgorka.

„Przecież my musimy mu zameldować, my, pierwsi polscy ułani, toć trzeba nam zaszalutować przed twórcą „Ogniem i mieczem”, „Potopu” i „Pana Wołodyjowskiego. Czyż nie on nas wychował, czyż nie on nas przygotował do żołnierki, do służby pod rozkazami Komendanta”. Tak w 1924 roku odtworzył słowa Beliny jeden z jego ułanów Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Henryk Sienkiewicz przyjął ich w towarzystwie syna i córki. Widać już było jego chorobę (zmarł dla lata później), stąd może późniejsze opowieści o tym, że przyjął legionistów chłodno.

Jednak rok później, w liście do Stanisławy Osady pisał:

„Wystąpienie ich jest politycznym szaleństwem, moje serce jest jednak z nimi, a nawet z ich przywódcami wojskowymi (...) zamiast obradować bezpiecznie i kłaniać się Austriakom w Wiedniu, nadstawiają głowy w polu i podtrzymują sławę polskiego męstwa”.

6 sierpnia 1914 roku patrol Beliny dołączył do Pierwszej Kompanii Kadrowej i ruszył do Miechowa, w polskie prastare ziemie. Tę historię dobrze znali warszawscy powstańcy, bo mieli wspaniałych nauczycieli i profesorów. I czytali Sienkiewicza, który jednemu z bohaterów książki „Wirry” kazał powiedzieć: „biada narodom, które kochają więcej wolność niż ojczyznę”.

Wojciech Reszczyński

076 wSieci 07.08.2017